

**pewniak
na teście**

**polecane przez
egzaminatorów**

Hans Christian Andersen

Baśnie



GREG
WYDAWNICTWO EDUKACYJNE

Hans Christian Andersen
Baśnie

Tłumaczenie:
Franciszek Mirandola, Aleksander Szczęśny
(tekst na podstawie wyd. J. Mortkowicza Warszawa – Kraków 1914)
Patrycja Jabłońska

Autorzy opracowania:
Barbara Włodarczyk, Miłosz Studziński, Maria Zagnińska

Opracowanie i redakcja:
Maria Zagnińska

Korekta:
Agnieszka Nawrot, Agnieszka Antosiewicz, Maria Zagnińska

Ilustracje:
Marek Szal

ISBN 978-83-7327-773-1

Wydanie III zaktualizowane

© Copyright for this Edition by Wydawnictwo GREG® Sp. z o.o.

2025

Wydawnictwo GREG®
ul. Klasztorna 2B
31-979 Kraków
tel. 12 680 15 50
www.greg.pl

Księgarnia internetowa: www.greg.pl

Znak firmowy GREG® zastrzeżony w Urzędzie Patentowym RP.
Wszystkie prawa zastrzeżone.
Żadna część niniejszej publikacji nie może być reprodukowana
lub przedrukowana bez pisemnej zgody Wydawnictwa GREG®.

Layout i okładka:
Aleksandra Zimoch

Ilustracja na okładce:
Robert Konrad

Skład:
Pracownia Register

Księżniczka na ziarnku grochu

Był raz pewien książę, który zapragnął pojąć za żonę prawdziwą, wedle swego wyobrażenia, księżniczkę. Ale jego własne pojęcia tak mu utrudniały wybór odpowiedniej małżonki, że udał się w podróż po całym świecie, myśląc, iż przecież kiedyś taką znajdzie. Jednak biedny książę podróżował na próżno; wiele spotykał księżniczek, żadna jednak jakoś nie odpowiadała jego pragnieniom. Toteż powrócił wreszcie utrudzony do domu, ale choć go to smuciło, nie porzucił swego zamiaru.

Pewnego wieczoru na dworze była nawałnica: grzmiało, błyskało się i padał ulewny deszcz. Nagle ktoś zapukał do wrót zamkowych i tak się jakoś złożyło, że sam stary król ojciec poszedł przybyszowi otworzyć.

Do wrót, jak się okazało, pukała księżniczka. Lecz, o Boże, cóż uczyniły z nią deszcz i wichura? Przemokła była od stóp do głów, a gdy zdjęto

Poszukiwanie prawdziwej księżniczki





▼
Porwanie Kaja
przez Królową Śniegu

w szybkim biegu, jakby przebywały jakieś góry i rowy. Przerazony Kaj spróbował się modlić, lecz nic prócz tabliczki mnożenia nie przychodziło mu w pośpiechu do głowy. Tymczasem padające płatki śniegowe ciągle się powiększały, aż wreszcie stały się podobne do dużych, białych kur. Wtedy nagle konie szarpnęły i stanęły. Sanie się zatrzymały i wyszła z nich nieznajoma, biało odziana osoba. Cała jej odzież była z bielutkiego śniegu. Była to wysoka, lśniąca od śniegu i lodu kobieta – sama Królowa Śniegu.

– Szybko jechaliśmy – powiedziała – ale ty, Kaju, możesz się zaziębić. Chodź, otul się moim futrem. – I królowa posadziła Kaja u siebie w dużych saniach, owijając całego białym futrem, a chłopcu wydało się, że wpadł w zaspę śniegową.

– Nie zimno ci teraz? – zapytała królowa i pocałowała go w czoło. Pocałunek był chłodniejszy od śniegu; chłopiec poczuł go aż w sercu, które jeszcze silniej stężało i jakby zamarło. Ale trwało to tylko chwilę i przeszło. Później Kaj przestał zwracać uwagę na zimno. Zawołał tylko jeszcze: – Sanki! Zapomniałem! Moje sanki! – bo tylko o nich pamiętał. Jego saneczki wzięła na grzbiet jedna z dużych kur śniegowych.



Wtedy Królowa Śniegu ucałowała Kaja jeszcze raz, a on na zawsze zapomniał o swoim domu, babci i małej Gerdzie.

– Więcej cię już nie pocałuję, bo to by cię uśmierciło – powiedziała.

Kaj spojrział na nią. Królowa wydała mu się teraz piękna. Nie widział dotąd piękniejszej twarzy i nie wydała mu się ona lodową, tak, jak wtedy, przez okno. Kaj już się jej nie bał; zaczął jej opowiadać, że umie liczyć; wie, ile ziemi jaki zajmuje kraj i ilu posiada mieszkańców. Zdawało mu się też, że może tak opowiadać bez końca, spoglądając na ośnieżone przestrzenie. Królowa uniosła się z nim ponad czarne obłoki, pod którymi huczała i wylał zamieć, tak jakby ktoś śpiewał stare, grzmiące pieśni. I lecieli nad lasami i jeziorami, nad morzami i łąkami. Dął pod nimi lodowaty wiatr, wyły wilki, siekł śnieg, unosiły się w nim czarne, trzepocące wrony, ale tu, gdzie oni byli, lśnił zimny, ogromny księżyc i Kaj wpatrywał się w niego przez całą, długą noc zimową. Nad ranem dopiero znużony chłopiec zasnął u stóp Królowej Śniegu.

Ogródek staruszki, która umiała czarować

Teraz zobaczymy, co się działo z Gerdą, po tym gdy Kaj nie wrócił z zabawy na placu miejskim. Coraz smutniejsza zadawała sobie pytanie, gdzie on może być. Nikt tego nie wiedział, nikt nie umiał jej nic poradzić. Chłopcy opowiedzieli jej, że przywiązał swoje saneczki do jakichś wielkich i pięknych sań, które wyjechały za bramę miasta. Nikt jednak nie wiedział, co było dalej, wszyscy płakali, a mała Gerda najwięcej i najdłużej. Mówiono jej, że pewnie utonął w rzece, płynącej pod miastem... Było to wielkie żmartwienie w ciemne zimowe dni.

Wreszcie nadeszła znów wiosna z blaskami słońca.

– Kaj nie żyje – pomyślała znowu Gerda.

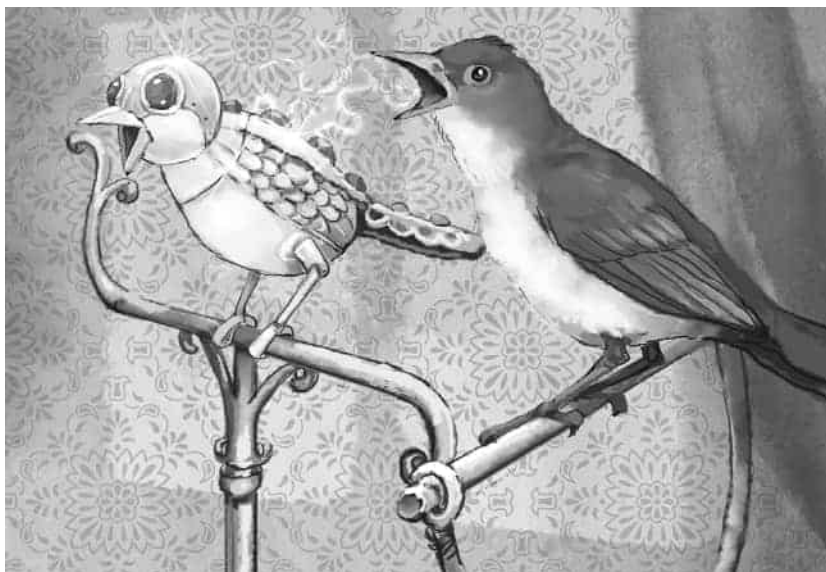
– Ja w to wątpię – odparł jej promień słoneczny.

– Czy słyszyście, Kaj umarł! – mówiła Gerda jaskółkom.

– My w to nie wierzymy – odświergotały ptaki, aż wreszcie i Gerda przestała temu wierzyć.

– Włożę moje czerwone trzewiczki – pomyślała pewnego poranka – te, których Kaj jeszcze nie widział i pójde zapytać rzeki, co się z nim stało.

▼
Cecha baśni – zwierzęta
i zjawiska przyrody mówią



– Ależ to wspaniale – mówili wszyscy naokoło i natychmiast ten, który przywiózł sztucznego ptaka, otrzymał tytuł: cesarsko-słowiczego dostawcy.

– No, teraz muszą razem zaśpiewać – zawyrokował cesarz, a z nim cały zebrany dwór.

I rzeczywiście ptaki zaczęły śpiewać razem. Ale nie szło to składnie, bo żywy słowik śpiewał z własnej woli, a sztuczny podług obracających się w nim kółek i walców.

– To nie jego wina – wytłumaczył zaraz dostawca – uczono go według mej wzorowej szkoły, i dlatego trzyma się doskonale taktu.

Wtedy sztucznemu słowikowi polecono zaśpiewać solo. Osiągnął on takie samo powodzenie, jak jego współzawodnik, a w dodatku wyglądał wspanialej, bo połyskiwał jak garść klejnotów.

Trzydzieści trzy razy śpiewał on jeden i ten sam kawałek i jeszcze nie był zmęczony. A ludzie słuchaliby go chętnie dalej znowu od początku, gdyby cesarz nie powiedział, że teraz przecież i żywy słowik powinien coś zanuć.

Ale gdzież on się podział? Wszyscy byli tak zajęci nowością, że nikt nie zwrócił uwagi na złoty pręt i nie zauważył, że niewdzięcznik wyfrunął zapewne przez jedno z otwartych okien z powrotem do swego lasu.



– Cóż to ma znaczyć? – powiedział cesarz, a cały dwór, rozważywszy jego słowa, zdecydował, że tamten był jednak niewdzięcznym stworzeniem.

– Daleko lepszego posiadamy obecnie – orzekli wszyscy i sztuczny słowik musiał znów śpiewać po raz trzydziesty czwarty ten sam kawałek, bo jeszcze nie wszyscy go zapamiętali. Zaś dostawca chwalił tymczasem jego zalety, polegające nie tylko na zewnętrznym wyglądzie, ale i na wewnętrznej doskonałości.

– Gdyż spojrzycie tylko, łaskawi panowie i wielmożne panie, a przede wszystkim najjaśniejszy cesarzu: o prawdziwym słowiku nie można nigdy wiedzieć z góry, co będzie śpiewał, a tutaj to jest zawnazaswu wiadome. Wiedząc zaś, można się do tego odpowiednio usposobić, można to sobie wytłumaczyć; można wreszcie posłusznego ptaka otworzyć i bez niczyjej pomocy przekonać się, jak są osadzone kółka i walce, jak się poruszają, wywołując dźwięki jedne za drugimi.

– Tak, to było naszym największym pragnieniem – przyznawali mu wszyscy i cesarskiemu dostawcy pozwolono nazajutrz pokazać słowika ludowi.

– Niechaj też usłyszą jego śpiew – polecił cesarz.

Nazajutrz lud słuchał słowika, zadzierając głowy do góry i poruszając sztywnymi warkoczami i był tak prawie zajęty, jak wtedy, kiedy się pije herbatę, co jest w Chinach prawie obrzędem. Lud był zachwycony, i wszyscy jednogłośnie rzekli „aaa”, podnosząc palce wskazujące w górę, a potem je opuszczając, co u Chińczyków oznacza szczyt zastanowienia. Tylko ubogi rybak, który przedtem słyszał prawdziwego słowika, zachował się trochę inaczej. Nie powiedział „aaa”, bo był dziwnie milczący, czego się zapewne nauczył, obcując z rybami. A gdy sztuczny ptak skończył i wniesiono go z powrotem na drogocennej poduszce w głąb zamku, pomyślał tylko po cichu: „Tak, to dźwięczy pięknie i jest nawet podobne do słowika, ale czegoś tam brakuje, czego sobie dobrze wytłumaczyć nie potrafię”.

Żywy słowik został tymczasem zaocznie wygnany edyktem cesarskim z miasta i kraju.

Sztuczny ptak zajął teraz honorowe miejsce w sypialni cesarskiej, tuż obok łoża. Złoto i drogie kamienie, jakie ciągle w podarunkach

▼ Sztuczny słowik nie zastąpi żywego ptaka

syrenka postanawia zaryzykować. W zamian za swój piękny głos kupuje jedną szansę, dzięki której może się przeistoczyć w prawdziwą kobietę. Doskonale zdaje sobie sprawę z tego, jak wiele może stracić, jeśli nie uda się jej zdobyć serca księcia, ale wie także, że jest to jedyna droga prowadząca do spełnienia marzeń. Niestety, jej plan nie udaje się: ksiądz odrzuca jej miłość, a ona sama ginie wśród fal oceanu i przeistacza się w morską pianę.

Mimo niepowodzenia syrenka spełnia jednak swoje największe marzenie – jako córka powietrza może służyć ludziom i tym samym zasłużyć na nieśmiertelność.

Morał baśni

- **Musimy ryzykować, jeśli chcemy spełnić swoje największe marzenia.** Jeśli nie zaryzykujemy, tak jak to zrobiła mała syrenka, nigdy nie przekonamy się, czy spełnienie naszych pragnień jest możliwe.

KRÓLOWA ŚNIEGU

Plan wydarzeń

1. Powstanie i rozbicie czarodziejskiego zwierciadła, które pokazuje to, co w ludziach złe.
2. Zabawy Gerdy i Kaja – dwójki kochających się jak rodzeństwo dzieci.
3. Przemiana Kaja na skutek dwóch okrucich magicznego zwierciadła, które utknęły mu w oku i w sercu.
4. Złe uczynki Kaja.
5. Porwanie chłopca przez Królową Śniegu.
6. Wyruszenie Gerdy w poszukiwaniu przyjaciela.
7. Rejs łódką w nieznaną.
8. Pobyt w cudownym ogrodzie staruszki.
9. Spotkanie z księciem i księżniczką oraz otrzymanie od nich nowej pary trzewików.
10. Straszna noc w zamku rozbójników.
11. Dobre serce małej rozbójniczki i wyruszenie Gerdy do Laponii.
12. Podróż na reniferze.
13. Spotkanie z Kajem i uwolnienie go.



Streszczenie

Pewnego dnia największy i najbardziej zły ze wszystkich czarnoksiężników – diabeł, wymyślił magiczne zwierciadło, które pokazywało tylko złe rzeczy. Diabły postanowiły udać się z nim do nieba, ale im wyżej się wznosiły, tym trudniej było im utrzymać lustro w rękach. Wreszcie upuszczone zwierciadło uderzyło o ziemię i rozpadło się na niezliczoną ilość kawałków. Jeśli taki okruh wpadł komuś do oka, to człowiek ten widział już tylko złe rzeczy. Niektóre kawałki dostały się do serc ludzi, tym samym pozbawiając ich zdolności współczucia.

Pewnego dnia dwa takie kawałki dostały się do oka i serca Kaja – wielkiego przyjaciela Gerdy. Chłopiec stał się nagle dla wszystkich bardzo niemiły, a zamiast dobrych uczynków robił już tylko złe rzeczy. Gdy nadeszła zima, Kaj wziął ze sobą saneczki i ruszył na rynek, by razem z innymi urwisami przypinać je do sań dorosłych ludzi.

Nagle na placu pojawiły się ogromne sanie, w których siedziała odziana w białe futro postać. Kaj bez wahania przywiązał sznurek swych saneczek do pojazdu nieznanego i cieszył się z darmowej przejażdżki. Nagle sanie wyjechały z placu, a następnie opuściły miasto. Kaj przestraszony próbował odwiązać swoje sanki, ale nie mógł tego zrobić. Śnieg sypał coraz gęściej i zrobiło się naprawdę zimno. Wtedy wielkie sanie zatrzymały się, a kobieta, która w nich jechała, zaprosiła Kaja do siebie.

Była to Królowa Śniegu, od której biło przejmujące zimno. Kobieta pocałowała Kaja i w tym momencie chłopiec zapomniał, kim jest, i przestał odczuwać jakikolwiek chłód.

Gerda, która bardzo kochała Kaja, myślała, że chłopiec już nie żyje. Postanowiła jednak zapytać rzekę o los Kaja. Stanąwszy na jej brzegu, Gerda zdjęła swoje czerwone trzewiczki i rzuciła je w fale na ofiarę rzece. Niestety woda zaraz wyrzuciła buciki na ląd. Dziewczynka, myśląc, że rzuciła je zbyt blisko, wsiadła do łódki i popłynęła aż na środek rzeki. W tym momencie prąd porwał łódkę i Gerda ruszyła w podróż w nieznaną.

Gdy prąd zbliżył łódkę do brzegu, dziewczynka ujrzała przed sobą mały domek. Wyszła z niego stara babuleńka, która miała na sobie kapelusz w piękne, malowane kwiaty. Gerda opowiedziała jej swoją historię, a babcia nakarmiła ją wiśniami i uczesała jej włosy. Niestety, stara kobieta umiała czarować, a widząc tak miłą dziewczynkę, zapragnęła pozostawić ją na zawsze przy sobie. Tak też zrobiła – czesząc piękne

Pewniak na teście morza. Tam mieszkał słowik, który zgodził się zaśpiewać dla cesarza i natychmiast zaczął swoją piosenkę. Myślał, że władca odwiedzi go osobiście, ale kiedy usłyszał, że musi polecieć do pałacu, ani chwili się nie wahał – taka była wola cesarza.

Pewniak na teście Słowik wystąpił przed całym dworem, pałac oświetlono na tę okazję tysiącem złotych lamp, których światło odbijało się od porcelanowych ścian, a jego śpiew bardzo się podobał. Pomywaczka, której nadano tytuł nadwornej kucharki, też słuchała. Cesarz płakał ze wzruszenia i chciał dać słowikowi order, ale ptaszek powiedział, że lzy cesarza są dla niego największym skarbem. Zazdrosny o żywego słowika cesarz Japonii przyśłał jako podarunek sztucznego słowika – zabawkę, pozytywkę. Był to drogocenny prezent, ptaszek cały był wysadzany drogimi kamieniami, śpiewał tylko jedną, bardzo piękną melodię. Cesarz kazał, by żywy słowik śpiewał razem z mechanicznym, ale nie wychodziło to dobrze.

Pewniak na teście Cesarz wygnał żywego ptaka, uważał, że wystarczy mu zabawka. Jednak pewnego dnia pozytywka się popsowała. Nikt nie umiał jej naprawić, dlatego można było ją uruchamiać już tylko raz na rok. W dodatku cesarz zachorował i wydawało się, że wkrótce umrze. Wszyscy go opuścili.

Pewniak na teście Władca leżał w pustej komnacie na wielkim łożu z kotarami ze złotymi chwostami (frędzlami) i bardzo się bał. Na jego piersi siedziała śmierć. Wokół zgromadziły się duchy – były to jego dobre i złe uczynki. Nagle za oknem rozległ się piękny, słodki głos słowika z lasu, który przyłeciał pocieszyć cesarza i dodać mu nadziei. Śmierć i zjawy znikły, a cesarz mógł wreszcie spokojnie zasnąć. Zrozumiał wtedy, że prawdziwa przyjaźń jest cenniejsza niż złoto i klejnoty, ale nie można nikogo do niej zmusić. Teraz docenił oddanie prawdziwego słowika. Chciał nawet wyrzucić pozytywkę, ale ptak powiedział, aby ją zachował.

Pewniak na teście Odtąd słowik codziennie przylatywał do pałacu, by śpiewać cesarzowi o życiu wszystkich jego poddanych, a przez cały dzień śpiewał dla zwykłych, prostych ludzi. Dzięki niemu wszyscy mogli cieszyć się z chwil wytchnienia po ciężkiej pracy i zapominali o smutkach i zmartwieniach.

Problematyka

Pewniak na teście **Słowik to baśń o prawdziwych wartościach.** Nie jest ważne to, jak się wygląda, ale to, jakim się jest. Słowik – pozytywka był drogocenny, ale nie potrafił czuć. Słowik prawdziwy, choć szary i niepozorny, okazał się wiernym i wspianiałomyślnym przyjacielem cesarza. Prawdziwy



słowik jest symbolem prawdziwych wartości (dobro, wierność, wdzięczność, czułość, skromność, prawda); tych, które powinny znajdować się w każdym ludzkim sercu. Sztuczny słowik – drogocenna zabawka – jest symbolem wartości fałszywych, często ukrytych pod zewnętrznym bogactwem i przepychem formy, która kryje w sobie bezduszny mechanizm.

Morał baśni

- **Nie liczy się wygląd, ale to, co nosimy w środku.** Coś, co na pierwszy rzut oka wydaje się nam piękne, niekoniecznie musi być lepsze od czegoś mniej ładnego.
- **Podjęwając decyzje, musimy wnikliwie analizować wszystkie problemy.** Dzięki temu unikniemy błędu, jaki popełnił cesarz, który wybrał sztucznego słowika tylko dlatego, że miał piękną powierzchność.

NOWE SZATY CESARZA

Plan wydarzeń

1. Zamówienie cesarza do nowych strojów.
2. Pojawienie się w kraju tajemniczych tkaczy oferujących cudowną tkaninę.
3. Wizyta starego ministra w warsztacie oszustów.
4. Rozszerzanie się kłamstwa o istnieniu cudownego materiału.
5. Przymiarki nowego stroju.
6. Pochód nagiego cesarza pośród poddanych.
7. Ujawnienie nagości władcy przez małe dziecko.

Streszczenie

Dawno temu żył sobie cesarz, który bardzo lubił się stroić. Myślał tylko o nowych szatach i przechwalał się nimi przed poddanymi.

Pewnego dnia do miasta przybyło dwóch oszustów. Rozpowiadali wszędzie, że potrafią tkać najpiękniejsze tkaniny o cudownej mocy: tkaniny nie ujrzy ten, kto nie nadaje się na swój urząd albo jest bardzo głupi.

Cesarz zapragnął posiadać takie szaty; dzięki nim mógłby sprawdzić, kto w jego państwie nadaje się na zajmowane stanowisko, i potrafiłby odróżnić mądrych od głupich. Dał oszustom dużo pieniędzy, najdroższe jedwabie i najwspanialsze złoto, by rozpoczęli pracę.

Baśń ta powinna być także przestrożą dla tych wszystkich, którzy pragną decydować za innych. Chińczyk, który nie liczył się ze zdaniem pasterki i był gotów wydać ją za męża za kogoś, kogo nie kochała, zostaje ukarany. Gdyby tak się nie stało, pasterka musiałaby zgodzić się na rozstanie ze swoją prawdziwą miłością, a to oznaczałoby smutny koniec baśni.

Morał baśni

- **Prawdziwa miłość poradzi sobie z wszelkimi przeciwnościami.**
- **Dla osoby, którą kochamy, powinniśmy być gotowi na wszelkie poświęcenia,** tak jak pasterka, która uciekła razem z kominiarczykiem przez komin, choć bardzo bała się panującej w nim ciemności.

CECHY BAŚNI

Baśń (nazywana czasem też **bajką**) jest to utwór niewielkich rozmiarów, napisany prozą lub wierszem. Przez wiele wieków baśnie przekazywane były ustnie przez niepiśmienny lud.

Cechy baśni	
Nieokreślony czas i miejsce akcji.	Baśnie często zaczynają się od słów <i>Dawno, dawno temu...</i> , <i>Kiedyś, przed laty...</i> , <i>Za górami, za lasami...</i> , <i>W pewnej krainie...</i>
Elementy (postaci, przedmioty, wydarzenia) realistyczne przeplatają się z fantastycznymi.	O przynależności baśni do literatury fantastycznej świadczą występujące w niej często cudowne postacie (wróżki, czarownice, krasnoludki, potwory), magiczne przedmioty (latający kufer, różdżka, czapka-niewidka, czarodziejski stolik, lampa Alladyna) oraz tajemnicze zjawiska polegające przede wszystkim na zamianie ludzi w zwierzęta, drzewa lub skały (np. księżniczka zamieniona w żabę).
Przyroda w baśniach ma cechy ludzkie.	Zwierzęta i rośliny, słońce, wiatr, ogień i woda mówią, myślą i zachowują się jak ludzie, dzięki czemu często są bohaterami baśni.
Większość baśni posiada szczęśliwe zakończenie.	Zło zostaje ukarane, a dobro nagrodzone. Zwycięstwo dobra jest wyrazem odwiecznego pragnienia sprawiedliwości, której w życiu często brakuje.

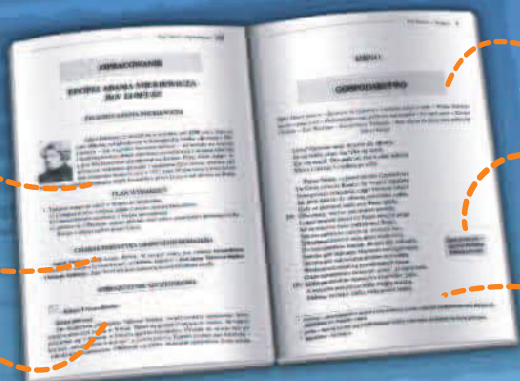
SPIS TREŚCI

Księżniczka na ziarnku grochu	5
Co się zdarzyło ostowi	6
Mała syrenka	10
Królowa Śniegu	29
Opowiadanie wiatru	51
Słowik	58
Nowe szaty cesarza	69
Stokrotka	74
Calineczka, czyli Dziecię Elfów	78
Świniopas	87
Dzikie łabędzie	91
Dziewczynka z zapalkami	105
Brzydkie kaczątko	107
Dzielny cynowy żołnierz	116
Pasterka i kominiarczyk	121
OPRACOWANIE	
Kim był Hans Christian Andersen?	125
Treść i problematyka baśni Andersena	126
<i>Księżniczka na ziarnku grochu</i>	126
Plan wydarzeń	126
Streszczenie	126
Problematyka	127
Morał baśni	127
<i>Co się zdarzyło ostowi</i>	127
Plan wydarzeń	127
Streszczenie	128
Problematyka	129
Morał baśni	129
<i>Mała syrenka</i>	129
Plan wydarzeń	129
Streszczenie	130

Problematyka	131
Morat baśni	132
<i>Królowa śniegu</i>	132
Plan wydarzeń	132
Streszczenie	133
Problematyka	135
Morat baśni	135
<i>Opowiadanie wiatru</i>	135
Plan wydarzeń	135
Streszczenie	136
Problematyka	136
Morat baśni	137
<i>Słowik</i>	137
Plan wydarzeń	137
Streszczenie	137
Problematyka	138
Morat baśni	139
<i>Nowe szaty cesarza</i>	139
Plan wydarzeń	139
Streszczenie	139
Problematyka	140
Morat baśni	140
<i>Stokrotka</i>	141
Plan wydarzeń	141
Streszczenie	141
Problematyka	141
Morat baśni	142
<i>Calineczka, czyli Dziecię Elfów</i>	142
Plan wydarzeń	142
Streszczenie	142
Problematyka	144
Morat baśni	144
<i>Świniopas</i>	144
Plan wydarzeń	144

Streszczenie	144
Problematyka	145
Morał baśni	146
<i>Dzikie łabędzie</i>	146
Plan wydarzeń	146
Streszczenie	146
Problematyka	148
Morał baśni	148
<i>Dziewczynka z zapalkami</i>	149
Plan wydarzeń	149
Streszczenie	149
Problematyka	149
Morał baśni	150
<i>Brzydkie kaczątko</i>	150
Plan wydarzeń	150
Streszczenie	150
Problematyka	152
Morał baśni	152
<i>Dzielny cynowy żołnierz</i>	152
Plan wydarzeń	152
Streszczenie	153
Problematyka	154
Morał baśni	154
<i>Pasterka i kominiarczyk</i>	154
Plan wydarzeń	154
Streszczenie	155
Problematyka	155
Morał baśni	156
Cechy baśni	156
Indeks komentarzy do tekstu	157

opracowanie
charakterystyka
problematyka



streszczenie

ważny cytat

pewniak
ucz się tego, o co zapytają!

Pewniak
na teście

lektury Grega. Zaufaj sprawdzonej marce!

Najnowsze wydania zawierają **odpowiedzi na pytania z podręczników i testów.**



Pełnej oferty szukaj w najlepszych księgarniach.

ISBN 978-83-7327-773-1



9 788373 1277731 >

GREG
WYDAWNICTWO

Wydawnictwo GREG
ul. Klasztorna 2B ■ 31-979 Kraków
www.greg.pl